

SEMINARIUM ROBOCZE GRUPY POŚWIĘCONE KOŃCOWYM OPRACOWANIOM WYNIKÓW BADAŃ I ICH PUBLIKACJI 19.03.2013,

9:30 – 14:00, w siedzibie Barki na Zawadach, ul. Św. Wincentego 6-9 w Poznaniu, budynek „szkoły”.

Jesteśmy na Facebooku! Dzięki Natalii Gajewskiej i Łukaszowi Jeszke Międzyrodowiskowa Grupa Badawcza Margines Społeczny Poznania ma swoją stronę na Facebooku:

<http://www.facebook.com/marginespoznani>

1. ROZKŁAD SAMORZĄDU NA CZYNNIKI PIERWSZE

Obecnie dysfunkcje w działalności władz lokalnych i regionalnych osiągnęły stopień poważnego zagrożenia. Jest to oczywisty skutek poważnych zaniedbań ze strony kolejnych rządów i sił politycznych - podkreśla prof. Jerzy Regulski w odpowiedzi na raport prof. Jerzego Hausnera. Profesor Jerzy Regulski, prezes Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej przedstawił swoje refleksje i uwagi do raportu profesora Jerzego Hausnera pt. "Narastające dysfunkcje. Zasadnicze dylematy, konieczne działania".

- Raport jest bardzo cennym opracowaniem. Przedstawia bardzo szeroki wachlarz problemów, pozwalając na głęboką refleksję i poszukiwanie rozwiązań kompleksowych, a nie tylko na łatanie fragmentów, co często prowadzi do psucia całości. Sprawa jest kluczowa dla kraju i dalszego jego rozwoju - pisze prof. Regulski. Podkreśla, że nie próbuje raportu oceniać a dzieli się jedynie uwagami jakie po jego lekturze mu się nasunęły. Popiera przewodnie myśli zawarte w raporcie dotyczące zwiększenia swobody władz lokalnych i zwiększenia udziału mieszkańców w lokalnym życiu publicznym. Ale najtrudniejszą sprawą jest znalezienie właściwych sposobów na realizację tych generalnych celów.

- Rolą władz publicznych jest utrzymanie funkcjonowania miast i gmin na odpowiednim poziomie efektywności. Władze powinny podejmować odpowiednie działania korygujące, gdy ewolucja powoduje, że systemy zaczynają funkcjonować źle, albo ewoluują w niewłaściwych kierunkach. Tymczasem w Polsce nie ma zwyczaju monitorowania skutków wprowadzanych ustaw, ani tym bardziej podejmowania działań korygujących. Czekają się aż sprzeczności ujawnią się na tyle silnie, że działania stają się konieczne - podkreśla prof. Regulski. Powszechne mniemanie, że państwo jest najważniejsze, znajduje odbicie w orzecznictwie, ale i mentalności wielu ludzi.

- Słusznie w raporcie jest zwracana uwaga na te sprawy, na wyroki, orzeczenia i różne opinie, które w istocie prowadzą do zakwestionowania samorządności. Ustawy określają nie tylko zadania, ale i w szczególności sposób ich realizacji, nawet w odniesieniu do zadań własnych JST. Instytucje nadzoru żądają wykazania podstaw ustawowych dla każdego działania, kwestionując zasadę, że interes mieszkańców może taką podstawę stanowić. Wszystko to ma swoje źródło w braku uznanego modelu państwa, który określałby miejsce w nim samorządu - czytamy dalej w uwagach prezesa Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej.

Profesor Regulski omawia organizację terytorialną państwa, nawiązuje też pytaniami do obszarów metropolitalnych.

- Należy się również zastanowić, w jaki sposób wyodrębnienie administracyjne metropolii wpłynie na funkcjonowanie województw, jako spójnych obszarów. Czy wyodrębnienie Warszawy nie spowoduje konieczności rozbicia Mazowsza, bo obecny jego kształt może stracić rację bytu. Jeśli dzisiaj już związki Radomia z Płockiem czy Ciechanowem są dość iluzoryczne, to czy one w ogóle nie zaginą, jeśli Warszawa uzyska większą autonomię? - pyta.

Raport wiele miejsca poświęca relacjom wójta i rady oraz udziałowi mieszkańców. Nie wszystkie proponowane rozwiązania podziela prof. Regulski. - Nasuwają mi się wątpliwości, co do kierunków proponowanych działań: "Uznajemy zarządzanie partycypacyjne za składnik samorządowej demokracji", "Radni powinni być mocniej włączani w zarządzanie...", "...możliwość kierowania sprawami w urzędzie przez radnych, zmniejsza zagrożenie korupcją i zwiększa kontrolę społeczną". To ładnie brzmiące hasła, ale oderwane od naszej rzeczywistości. Nie tędy wiedzie właściwa droga - zaznacza.

2. PŁACA MINIMALNA W EUROPIE

Płaca minimalna to ustalany przez rząd najmniejszy możliwy poziom wynagrodzenia przysługujący za pracę na pełen etat. Większość państw unijnych wprowadziło tego typu regulacje rynku pracy. Różnice między poziomem minimalnych pensji w UE są jednak bardzo duże. W Luksemburgu najmniejsze wynagrodzenie jest prawie 12 razy wyższe niż w Rumunii.

Na szczęście dla najmniej zarabiających obywateli ceny w biedniejszych państwach są zwykle niższe. Dzięki temu za pensje minimalną można kupić nieco więcej niż wynikałoby to z prostego przeliczenia kursu na euro. Dlatego też różnice wysokości minimalnych pensji w parycie siły nabywczej (PPP) są mniejsze. Luksemburg przebija najbiedniejsze państwo tylko 5,5 krotnie. Siedem państw Wspólnoty: Szwecja, Finlandia, Dania, Niemcy, Austria, Włochy i Cypr nie ustaliły płacy minimalnej. W 2013 roku pensja minimalna w pozostałych państwach Unii europejskiej jest następująca:

1. Luksemburg

Pensja minimalna: **1874 euro** . Pensja minimalna (PPP): 1524 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 46,7 proc.

Najwyższa pensja minimalna w Europie zarówno w wartościach nominalnych, jak i według siły nabywczej obowiązuje w Luksemburgu. Wynagrodzenie minimalne w Luksemburgu jest również duże w stosunku do średniej pensji.

2. Belgia

Pensja minimalna: **1502 euro**. Pensja minimalna (PPP): 1353 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 44,7 proc.

W kolejnym z państw Beneluksu poziom pensji minimalnej jest wyższy o kilkadziesiąt euro. Jednak za najniższe wynagrodzenie w Belgii można kupić nieco mniej niż w Holandii.

3. Holandia

Pensja minimalna: **1469 euro**. Pensja minimalna (PPP): 1358 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 43,8 proc.

W Holandii pensja minimalna jest o tylko 7 euro wyższa niż w Irlandii. Niższy poziom cen powiększa tę różnicę do 101 euro na korzyść Niderlandów.

4. Irlandia

Pensja minimalna: **1462 euro**. Pensja minimalna (PPP): 1257 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 41,9 proc.

Pensja minimalna w Irlandii należy do najwyższych w Europie. Warto przy tym pamiętać, że państwo to skorzystało z międzynarodowej pomocy ze względu na zbyt wysoki poziom zadłużenia. Ze względu na droższą realną wartość irlandzkiej pensji minimalnej pozwala na mniejsze zakupy niż we Francji.

5. Francja

Pensja minimalna: **1430 euro**. Pensja minimalna (PPP): 1298 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 47,4 proc.

We Francji pensja minimalna stanowi 47,4 proc. średniej pensji to trzeci po Grecji i Słowenii (ex aequo z Malcią) najwyższy wynik w UE.

6. Wielka Brytania

Pensja minimalna: **1264 euro**. Pensja minimalna (PPP): 1153 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 38,7 proc.

Wielka Brytania otwiera stawkę państw, w których płaca minimalna wynosi powyżej tysiąca euro. Poddani Jej Królewskiej Mości na etacie zarobią minimalnie odpowiednik 1264 euro.

7. Słowenia

Pensja minimalna: **784 euro**. Pensja minimalna (PPP): 913 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 49 proc.

Spośród krajów tzw. nowej unii najwyższą pensją minimalną może pochwalić się Słowenia. Ze względu na niższe koszty życia najniższe wynagrodzenie jest tu realnie o prawie 140 euro wyższe niż w Hiszpanii. Minimalna pensja stanowi w Słowenii aż 49 proc. średniego wynagrodzenia.

8. Hiszpania

Pensja minimalna: **753 euro**. Pensja minimalna (PPP): 775 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 34,6 proc.

Pogrążona w kryzysie Hiszpania gwarantuje obywatelom pensje nie mniejsze niż 753 euro. Jest tu jednak wyraźnie drożej niż na Malcie, więc pieniądze te są faktycznie o 120 euro mniej warte niż najniższa pensja wyspiarskiego kraju.

9. Malta

Pensja minimalna: **697 euro**. Pensja minimalna (PPP): 895 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 47,4 proc.

Pensja minimalna na Malcie wynosi prawie 700 euro, ale w istocie jest warta ok. 200 euro więcej. Najmniejsze wynagrodzenie równa się 47,4 proc. średniej pensji i jest to (razem z Francją) trzeci najwyższy wynik w UE.

10. Grecja

Pensja minimalna: **684 euro**. Pensja minimalna (PPP): 715 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 50,2 proc.

Płaca minimalna w zniszczonej kryzysem Grecji jest wciąż dużo wyższa niż w Polsce, zwłaszcza w wartościach nominalnych. Ale nawet po uwzględnieniu cen w sklepach najmniej zarabiający Grecy dostają o 61 euro więcej niż najłabiej uposażeni Polacy.

11. Portugalia

Pensja minimalna: **566 euro**. Pensja minimalna (PPP): 650 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 42,6 proc.

Choć według oficjalnych kursów minimalna płaca w Portugalii jest o 189 euro wyższa niż w Polsce, to jej siła nabywcza jest o 4 euro niższa niż w naszym kraju.

12. Polska

Pensja minimalna: **377 euro (1600 zł)**. Pensja minimalna (PPP): 654 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 38,7 proc.

Pod względem wysokości pensji minimalnej Polska jest wśród liderów Europy Środkowo-Wschodniej. Dzięki stosunkowo niskim cenom siła nabywcza najniższego wynagrodzenia jest o kolejne 277 euro wyższa. Wciąż jednak daleko nam do większości państw starej unii.

13. Węgry

Pensja minimalna: **341 euro**. Pensja minimalna (PPP): 545 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 39,1 proc.

Pomimo stosunkowo trudnej sytuacji gospodarczej Węgry oferują jedną z najwyższych pensji minimalnych w Europie Środkowej.

14. Słowacja

Pensja minimalna: **338 euro**. Pensja minimalna (PPP): 467 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 36,6 proc.

Pensja minimalna na Słowacji jest o 18 euro wyższa niż w Estonii, a pod względem siły nabywczej większa o 56 euro. Słowacja również należy do strefy euro.

15. Estonia

Pensja minimalna: **320 euro**. Pensja minimalna (PPP): 411 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 33,8 proc.

W Estonii obowiązuje najniższa pensja minimalna w strefie euro (za wyjątkiem krajów, które w ogóle jej nie wprowadziły). Pod względem siły nabywczej estońska pensja minimalna jest mniej warta od czeskiej.

16. Czechy

Pensja minimalna: **312 euro**. Pensja minimalna (PPP): 425 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 32,5 proc.

W Czechach pensja minimalna stanowi niecałą 1/3 średniego wynagrodzenia. To najniższy wynik w Unii Europejskiej. Za minimalna pensję Czesi mogą kupić mniej niż Litwini.

17. Litwa

Pensja minimalna: **290 euro**. Pensja minimalna (PPP): 440 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 41,1 proc.

Choć najniższe wynagrodzenie na Litwie jest zaledwie o 3 euro wyższe niż na Łotwie, to pod względem siły nabywczej wygrywa aż o 56 euro. Wyższe ceny na Łotwie mogą wiązać się ze zbliżającym się wstąpieniem tego państwa do strefy euro.

18. Łotwa

Pensja minimalna: **287 euro**. Pensja minimalna (PPP): 384 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 45,1 proc.

Płaca minimalna na Łotwie jest prawie dwa razy wyższa niż w Bułgarii, ale ze względu na wyższe koszty życia różnica w sile nabywczej nie jest już tak duża.

19. Bułgaria

Pensja minimalna: **159 euro**. Pensja minimalna (PPP): 321 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 35,3 proc.

Pensja minimalna w Bułgarii jest zaledwie o 2 euro wyższa niż w Rumunii. Bułgarzy mogą jednak pozwolić sobie na więcej. Według parytetu siły nabywczej ich najniższa pensja jest o 47 euro wyższa niż w Rumunii.

20. Rumunia

Pensja minimalna: **157 euro**. Pensja minimalna (PPP): 274 euro. Pensja minimalna jako procent średniej pensji: 35,8 proc.

Poziom płacy minimalnej w Rumunii jest najniższy w całej UE (poza państwami, które w ogóle jej nie wprowadziły) i to zarówno w wartościach nominalnych, jak i według siły nabywczej.

Źródło: finanse.wp.pl

3. PRACODAWCY ZALEGAJĄ Z WYPŁATĄ MILIONÓW ZŁOTYCH

Upadłość firm oraz zatory płatnicze to najczęstsze powody, przez które pracownicy w zeszłym roku nie otrzymali pensji. W całym kraju liczba takich przypadków wzrosła średnio o 50 proc. Według danych Głównego Inspektoratu Pracy w całym kraju liczba przypadków niewypłacenia pensji wzrosła średnio o 50 proc., z 71,5 tys. do 107,6 tys. przypadków. O 8,6 proc. zwiększyła się liczba pracodawców, których ten problem dotyczył (w 2011 r. - 2,7 tys. pracodawców, w 2012 r. - 2,9 tys.). Zwiększyła się - o 66 proc. - także kwota niewypłaconych należności z tytułu wynagrodzeń i innych świadczeń wskazanych w decyzjach inspektorów pracy: ze 138,8 mln zł do 229,8 mln zł.

Z wyjaśnień składanych przez pracodawców inspektorom pracy podczas kontroli wynika, że główną przyczyną niewypłacania lub obniżania wynagrodzeń za pracę i innych świadczeń był brak środków finansowych spowodowany pogarszającą się sytuacją ekonomiczną - Takie wyjaśnienia wydają się być uzasadnione przede wszystkim w przypadku wielotysięcznych kwot zaległości wobec znacznej grupy pracowników w jednym zakładzie pracy - powiedziała Maria Kacprzak rzeczniczka Okręgowego Inspektoratu Pracy w Warszawie. Problemy z terminowym wypłacaniem pensji świadczą o tym, że w Polsce zaczynają narastać bardzo duże zatory płatnicze, które uniemożliwiają przedsiębiorcy realizowanie priorytetowych dla niego płatności.

- Każdy przedsiębiorca jest osobą, która stara się, zbudowane przez siebie przedsiębiorstwo, utrzymać na powierzchni w stadium rozwoju. Ten rozwój nie jest możliwy, jeżeli na czas nie wypłaca się pensji pracownikom. Na pewno nie jest to objaw złej woli przedsiębiorcy, tylko patologii naszego życia gospodarczego - skomentował Romuald Sobieralski, prezydent Koszalińskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Zdaniem szefa śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominika Kolorza, na wzrost sumy niewypłaconych wynagrodzeń wpływa pogarszająca się sytuacja gospodarcza w kraju. Z informacji związku wynika jednak, że nie zawsze przyczyną niewypłacania wynagrodzeń, wypłacania pensji z opóźnieniem lub w ratach jest trudna sytuacja finansowa danego zakładu.

- Część przedsiębiorców pod pretekstem kryzysu nie płaci pracownikom na czas, aby zwiększyć swoje zyski. Zdecydowana większość przypadków zalegania z wypłatami dla pracowników dotyczy tych przedsiębiorstw, w których nie działają organizacje związkowe. Tam, gdzie są związki zawodowe, tam pracodawcy pamiętają, że ich podstawowym obowiązkiem wobec pracowników jest zapłata za wykonaną pracę - podkreślił Kolorz.

W całej Polsce w okresie od stycznia do listopada 2012 r. pracodawcy byli winni pracownikom ponad 208 mln zł, czyli przeszło 75 mln więcej, niż rok wcześniej. W analogicznym okresie 2011 r. nakazy płatnicze opiewały na 22,76 mln zł, z czego zaległości dotyczące odpraw wynosiły 435,66 mln zł. Nieprawidłowości w zakresie zaległości płatniczych dotyczyły wtedy 396 zakładów. Ponieważ liczba zakładów, w których występują zaległości, nie wzrosła w kolejnym roku w sposób istotny, może to oznaczać, że wiele firm, które już w 2011 r. znalazły się w trudnej sytuacji, w 2012 r. nadal miało problemy.

Ogółem spośród wykazanych zaległości za 2011 r. pracodawcy uregulowali dotąd ponad 12,5 mln zł, natomiast za 2012 r. - ponad 11,5 mln zł. PIP akcentuje przy tym, że wykazywane przez nią zaległości przedsiębiorców obejmują wyłącznie umowy o pracę; nie dotyczą umów cywilnych (umów-zleceń, umów o dzieło), do badania których Inspekcja nie jest uprawniona.



4. STYCZEŃ 2013: STOPA BEZROBOCIA WYNIOSŁA 14,2 PROC.

Stopa bezrobocia w styczniu tego roku wyniosła 14,2 proc. wobec 13,4 proc. w grudniu 2012 r. – podał GUS. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy w końcu stycznia wyniosła 2 mln 295,7 tys. osób.

Stopa bezrobocia liczona wg Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL) wyniosła w IV kwartale 2012 r. 10,1 proc. wobec 9,9 proc. w III kwartale 2012 r. - podał GUS.

Metodologia BAEL oparta jest na definicjach zalecanych przez Międzynarodową Organizację Pracy i Eurostat. Według niej bezrobotnymi są osoby w wieku 15-74 lata, które w okresie badania nie pracowały, ale aktywnie poszukiwały pracy i były gotowe ją podjąć w ciągu dwóch tygodni.

Współczynnik aktywności zawodowej wyniósł w IV kw. 56,0 proc. wobec 56,2 proc. kwartał wcześniej (po korekcie), natomiast wskaźnik zatrudnienia wyniósł 50,4 proc. wobec 50,7 proc. (po korekcie).

Z danych GUS na koniec stycznia 2012 roku wynika, że do urzędów pracy w ciągu miesiąca zgłosiło się 317,9 tys. osób poszukujących zatrudnienia, o 73,8 tys. więcej.

Z danych na koniec stycznia 2013 roku wynika, że pracodawcy zgłosili do urzędów pracy 64 tys. ofert wobec 35,7 tys. przed miesiącem i 49,0 tys. przed rokiem - podał GUS. W końcu stycznia urzędy pracy dysponowały ofertami pracy dla 37 tys. osób.

Z danych na koniec stycznia 2013 roku wynika także, że 361 zakładów pracy zadeklarowało zwolnienie w najbliższym czasie 29,6 tys. pracowników, w tym z sektora publicznego 7,5 tys. osób. Przed rokiem było to odpowiednio: 249 zakładów, 20,2 tys. pracowników, w tym z sektora publicznego 5,8 tys. osób.

5. ILE CHCE ZARABIAĆ BEZROBOTNY?

Coroczny raport Narodowego Banku Polskiego „Badania Ankiety Rynku Pracy” pokazuje preferencje płacowe bezrobotnych, w tym ludzi młodych poniżej 30 roku życia i migrantów. Ci pierwsi charakteryzują się najniższymi wymaganiami, ponieważ zdają sobie sprawę, że nadmierne oczekiwania mogą stanowić trudność w zdobyciu zatrudnienia. Takie osoby chciałyby zarabiać średnio około 1640 zł, co stanowi o 10 zł więcej niż w 2011 r.

Ta suma jest o 15 proc. wyższa niż średnia pensja rynkowa oszacowana w BARP w 2011 roku. Część ankietowanych skłonna jest ruszyć do pracy dopiero przy stawce 2000 zł netto i właśnie ta grupa powoduje rozproszenie wyników badań. Większość skłania się jednak ku zarobkom w granicach 1500 zł, czyli w granicach wspomnianej już pensji rynkowej. Pośród tych, którzy życzą sobie zarabiać więcej, dominowały osoby krótkotrwale bezrobotne, widzące popyt na pracowników o swoich kwalifikacjach oraz posiadające już większe doświadczenie zawodowe.

Oczekiwane zarobki są średnio 9 proc. wyższe od pensji w poprzednim miejscu pracy. Powodem takiego stanu rzeczy jest fakt, iż duża liczba ankietowanych odnosi się do uzyskiwanych wcześniej niskich wynagrodzeń - chociażby podczas programów stażowych.

W 2012 r. bezrobotni chcieli zarabiać więcej. Dlaczego oczekiwania płacowe wśród bezrobotnych wzrosły w 2012 r.? NBP podaje dwie główne przyczyny: charakterystyczny dla okresów większego bezrobocia wzrost liczby osób o krótkim stażu pracy oraz wyższe ambicje powracających do kraju migrantów szukających zatrudnienia.

Pozostający bez pracy dłużej niż 12 miesięcy oczekują zarobków w granicach 1556 zł, a ci którzy szukają pracy krócej niż rok chcą dostawać ponad 1700 zł. Jeszcze większa różnica jest między migrantami (1838,2 zł), a tymi którzy nigdy nie wyjeżdżali zawodowo poza Polskę (1609,3 zł).

Warto zauważyć, że stawki wymieniane przez osoby bezrobotne praktycznie nie rosną w ostatnich latach, pomimo ogólnego wzrostu płac. Zdają sobie oni bowiem sprawę ze swojej niskiej siły negocjacyjnej. Zaś niska wysokość oraz krótki czas wypłacania zasiłku sprawia, iż nie może on stanowić poważnej alternatywy dla budżetu domowego. Zresztą otrzymuje go mniej niż 15 proc. osób zarejestrowanych w urzędach pracy.

Młodzi cenią się bardziej. Osoby wchodzące na rynek pracy często mają problemy z jej znalezieniem z powodu wyższych oczekiwań płacowych niż istniejące realia. Osoba poniżej 30

roku życia szuka średnich zarobków w granicach 1560 zł, a według analiz płaca rynkowa dla nich jest niemal o 30 proc. niższa. Wynosi jedynie 1230 zł.

Mimo tego, młodzi ludzie cieszą się relatywnie dużym zainteresowaniem ze strony pracodawców, którzy są gotowi podjąć się kosztów przyuczenia do pracy osoby bez doświadczenia. 63 proc. pracodawców uznaje, że korzyści związane z oferowanym wówczas niższym wynagrodzeniem przewyższają koszty procesu szkolenia zawodowego. Absolwenci to licząca się siła na rynku pracy. Stanowią około 20 proc. personelu w firmach, a niemal 4/5 pracodawców przyznaje, że miało styczność z takimi osobami. Przedsiębiorstwa, w których są zatrudnieni częściej przewidują możliwość podwyżki, jednak jest to ściśle związane z wzrostem kwalifikacji i wydajności młodego pracownika.

Z problemami na rynku pracy borykają się także osoby, które w latach wielkiej emigracji 2004-2006 opuściły granice Polski w celach pracy zarobkowej. Część z nich została bowiem zmuszona do powrotu za sprawą nasilającej się w Europie Zachodniej recesji. Zwiększyli oni podaż na krajowym rynku pracy, jednak mają problemy z przystosowaniem się do panującej nad Wisłą rzeczywistości.

Oczekiwania tej grupy odpowiadają bowiem bardziej zagranicznym niż polskim standardom. Z reguły chcą oni zarabiać ok. 1940,7 zł, czyli o 21 proc. więcej niż osoby, które nigdy nie pracowali za granicą oraz 9 proc. więcej niż ci z krótkimi epizodami zawodowymi poza Polską. Ich stawka to bowiem 1791,6 zł.

Różnica jest widoczna szczególnie w przypadku osób najslabiej wykształconych. Posiadający wykształcenie gimnazjalne lub niższe, po powrocie do ojczyzny, żądają niemal 30 proc. więcej, podczas gdy w przypadku absolwentów uczelni wyższych te dysproporcje wynoszą tylko 7proc.

Byli emigranci swoje oczekiwania tłumaczą przede wszystkim rekompensatą strat, które poniosą wracając do Polski. Życie na zachodzie i tamtejsze zarobki pozwalały bowiem na większy standard życia.

Bardzo trudno jest namówić do powrotu osoby pracujące w Wielkiej Brytanii czy w Niemczech. Według badań jest w stanie to uczynić płaca netto w wysokości dwa razy większej niż oczekują osoby mieszkające na stałe w naszym kraju. Szczególnie widoczne jest to w przypadku pracowników, którzy przed wyjazdem mieli pracę. Np. emigranci w Niemczech pracujący przed wyjazdem po powrocie do kraju oczekują 3933,2 zł, podczas gdy ci, którzy do naszych zachodnich sąsiadów pojechali jako bezrobotni chcą zarabiać niemal 600 zł mniej - 3389,1 zł.

Oczekiwania bezrobotnych czy pracowników nie powodują jednak żadnych nacisków na zwiększanie wynagrodzeń. Obecnie jedynie w 8 proc. przypadków wzrost pensji jest większy niż wzrost produktywności danej firmy. Niewielkie jest więc ryzyko spirali płacowo-cenowej. Jak wynika z przedstawionego raportu, nawet duża inflacja nie wpłynie bezpośrednio na wysokość pensji, które z kolei mają ograniczoną możliwość oddziaływania w odwrotnym kierunku.

6. GRANTY NA ROZWÓJ TELEPRACY

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej przygotowuje projekt, w ramach którego pracodawcy i jednoosobowi przedsiębiorcy będą mogli uzyskać pomoc w postaci udzielania im grantów na zatrudnienie w formie telepracy bezrobotnych rodziców, którzy powracają na rynek pracy. - Rozwiązanie zaproponowane przez resort może się przyczynić do popularyzacji telepracy zarówno wśród pracowników, jak i pracodawców - mówi ekspert Pracodawców RP Monika Zaręba.

Propozycja zmiany w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy jest ukierunkowana na wsparcie w powrocie na rynek pracy rodziców wychowujących co najmniej jedno dziecko w wieku do 6 lat oraz bezrobotnych, którzy zrezygnowali z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej z uwagi na konieczność sprawowania opieki nad osobą zależną i z tego tytułu otrzymywali świadczenie pielęgnacyjne.

- Nowe narzędzie można z powodzeniem zaliczyć do elementów skutecznej polityki prorodzinnej, która z jednej strony uwzględnia poprawę wskaźników dzietności, z drugiej zaś nie zaniedbuje kwestii aktywności zawodowej młodych rodziców - ocenia ekspert.

Poza grantami ustawodawca przewiduje także zmiany w Kodeksie pracy, mające na celu ograniczenie obowiązków pracodawcy z zakresu bhp wobec telepracownika, jeśli ten będzie wykonywał pracę w domu.

- Plany MPiPS w tym obszarze stanowią realizację postulatów Pracodawców RP, bowiem to właśnie zbyt restrykcyjne i szczegółowe przepisy bhp stoją na przeszkodzie w powszechniejszym stosowaniu przez pracodawców tej formy świadczenia pracy - mówi Zaręba.

- Obrany przez resort pracy kierunek zmian należy ocenić pozytywnie, z uwagi na sprzyjanie pracownikom w godzeniu życia rodzinnego z zawodowym. W obliczu nie najlepszej koniunktury nie bez znaczenia pozostają również mniejsze koszty zatrudnienia, jakie przedsiębiorcy poniosą w związku z tworzeniem takiego miejsca pracy - podsumowuje ekspert.

7. SPOSÓB NA SZTUCZNE BEZROBOCIE

Osoby pozostające bez zatrudnienia, które będą się uchylać od uczestnictwa w programie przywracającym je na rynek pracy, zostaną wykreślone z rejestru bezrobotnych na 270 dni.

- Proponowane przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej rozwiązanie pozwoli pracownikom urzędów pracy skupić się na udzielaniu pomocy tym, którzy faktycznie są zainteresowani znalezieniem zatrudnienia - chwali pomysł MPiPS ekspert Pracodawców RP Monika Zaręba. Program Aktywizacja i Integracja, zawarty w propozycji zmian ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, przewiduje co najmniej dwa miesiące wieloaspektowego wsparcia dla osób pozostających bez zatrudnienia. Obejmowałyby ono dwa bloki równorzędnych działań - aktywizację zawodową i integrację społeczną - angażujących osobę bezrobotną przez 20 godzin w tygodniu, z czego 10 godzin to prace społecznie użyteczne, wykonywane na rzecz gminy.

- Realizacja tego programu pozwoli na wykreślenie z rejestrów tych osób, które tworzą sztuczne bezrobocie i de facto zakłócają właściwe funkcjonowanie urzędów pracy - mówi ekspert Pracodawców RP Monika Zaręba.

Szacuje się, że - zależnie od powiatu - od 30 proc. do 70 proc. bezrobotnych rejestruje się w urzędzie jedynie w celu uzyskania ubezpieczenia zdrowotnego i możliwości korzystania ze świadczeń opieki społecznej.

- Na ogół są to osoby długotrwale bezrobotne lub wykonujące pracę „na czarno”, niezainteresowane aktywnymi instrumentami pomocy w poszukiwaniu zatrudnienia, takimi jak staże, szkolenia czy zatrudnienie subsydiowane - podkreśla ekspert.

- Udzielenie właściwego wsparcia osobie poszukującej pracy wymaga zaangażowania odpowiedniej ilości czasu i energii pracownika urzędu. W obecnych warunkach jest to niezwykle trudne do osiągnięcia. Wdrożenie zaproponowanego rozwiązania może przyczynić się do ograniczenia problemu wyłudzenia świadczeń oraz wpłynąć na poprawę jakości pomocy udzielanej bezrobotnym przez urzędy pracy - podsumowuje ekspert.

8. ZASIŁEK W POLSCE I ZAGRANICĄ – ILE W JAKIM KRAJU PŁACĄ?

Im nie straszne żadne bezrobocie. Stracili pracę za granicą i wrócili do kraju z tamtejszymi świadczeniami. Nasz rodzimy bezrobotny może sobie o takim zasiłku tylko pomarzyć.

Świadczenia w kraju.

W Polsce prawo do zasiłku dla bezrobotnego ma każdy, kto się zarejestruje w urzędzie pracy i przepracuje w ciągu ostatnich 18 miesięcy co najmniej rok. Wysokość zasiłku jest uzależniona od stażu pracy i może być on pobierany przez pół roku. Okres ten wydłuża się jednak do roku, w przypadku osób po 50. roku życia, ze stażem pracy powyżej 20 lat, a także w przypadku tych wychowujących dziecko poniżej 15 roku życia, których małżonek jest również bezrobotnym i utracił prawo do zasiłku.

Staż pracy przekłada się na wysokość zasiłku: jeśli przepracowało się poniżej 5 lat otrzymamy 80 proc. zasiłku, wysokości 635,40 zł brutto. Jednak taką kwotę dostaniemy tylko przez pierwsze trzy miesiące. Po tym czasie zmaleje ona do 498,90 zł brutto i tyle będziemy otrzymywać przez następne trzy miesiące. Ci, co przepracowali od 5 do 20 lat mogą liczyć na nieco większą stawkę – odpowiednio 794,20 zł i 623,60 zł. Najwięcej trzymają bezrobotni ze stażem pracy powyżej 20 lat – 953,10 zł brutto, a następnie po trzech miesiącach 748,40 zł brutto.

Prawo do zasiłku zagranicznego można nabyć, jeśli przepracujemy w krajach Unii Europejskiej czy Europy średnio około roku, legalnie, płacąc składki na ubezpieczenie. Jednak w zależności od państwa występują niewielkie różnice dotyczące wymaganego okresu pracy. Wysokość zasiłku za granicą waha się od 1,1 tys. do 13 tys. zł na miesiąc.

Wysokość zagranicznej kuroniówki.

W Wielkiej Brytanii pobiera się tzw. Jobseeker’s Allowance. Co ciekawe, przysługuje on również tym, którzy pracują tygodniowo mniej niż 16 godzin. Tymczasem w Polsce, żeby otrzymywać zasiłek, nie można mieć żadnych dochodów. Wysokość „bezrobotnego” w Wielkiej Brytanii jest uzależniona od wieku oraz sytuacji osobistej. Istnieją tu również dwa rodzaje zasiłku: w oparciu o składki, wypłacany przez ok. pół roku, a także w oparciu o przychody i oszczędności. Wypłaca się go co dwa tygodnie. Zasiłek w Wielkiej Brytanii waha się w granicach od 1,1 zł do ok. 1,4 zł.

Najniższa stawka jest przeznaczona dla samotnej osoby niezamężnej poniżej 25 roku życia, najwyższa dla osoby samotnej powyżej 25 roku życia i samotnych rodziców powyżej 18 lat. Natomiast w Irlandii kuroniówka, po przeliczeniu, wynosi ponad 3 tys. zł.

W Skandynawii zasiłki są dość wysokie. W Szwecji można liczyć na stawkę od ok. 150 zł do 320 zł dziennie, w zależności od tego, czy posiada się dodatkowe, dobrowolne ubezpieczenie. W ciągu ostatniego roku wystarczy przepracować 6 miesięcy. W Danii wysokość zasiłku może wynosić nawet 90 proc. pensji. W Norwegii zasiłek jest uzależniony od wcześniejszych dochodów. Maksymalnie może wynieść nawet 13 tys. zł. Żeby dostać zasiłek trzeba być zatrudnionym przez co najmniej 52 tygodnie w ciągu ostatnich trzech lat. Norwescy bezrobotni dostaną również dodatek na każde dziecko poniżej 18 roku życia, a także dodatek urlopowy.

W Niemczech zasiłek może wynosić 67 proc. tamtejszej pensji. Można liczyć też na dodatki w postaci dopłat do czynszu i zasiłku na wychowanie dzieci. W ciągu ostatnich trzech lat musimy mieć przepracowane 12 miesięcy.

W Holandii wysokość zasiłku obliczana jest na podstawie wcześniejszych dochodów. Brana jest pod uwagę średnia dzienna stawka z okresów zatrudnienia - przez pierwsze dwa miesiące bezrobotny otrzymuje świadczenie wyliczane na podstawie 75 proc. stawki dziennej, a później wskaźnik ten wynosi 70 proc.

MD,JK,WP.PL

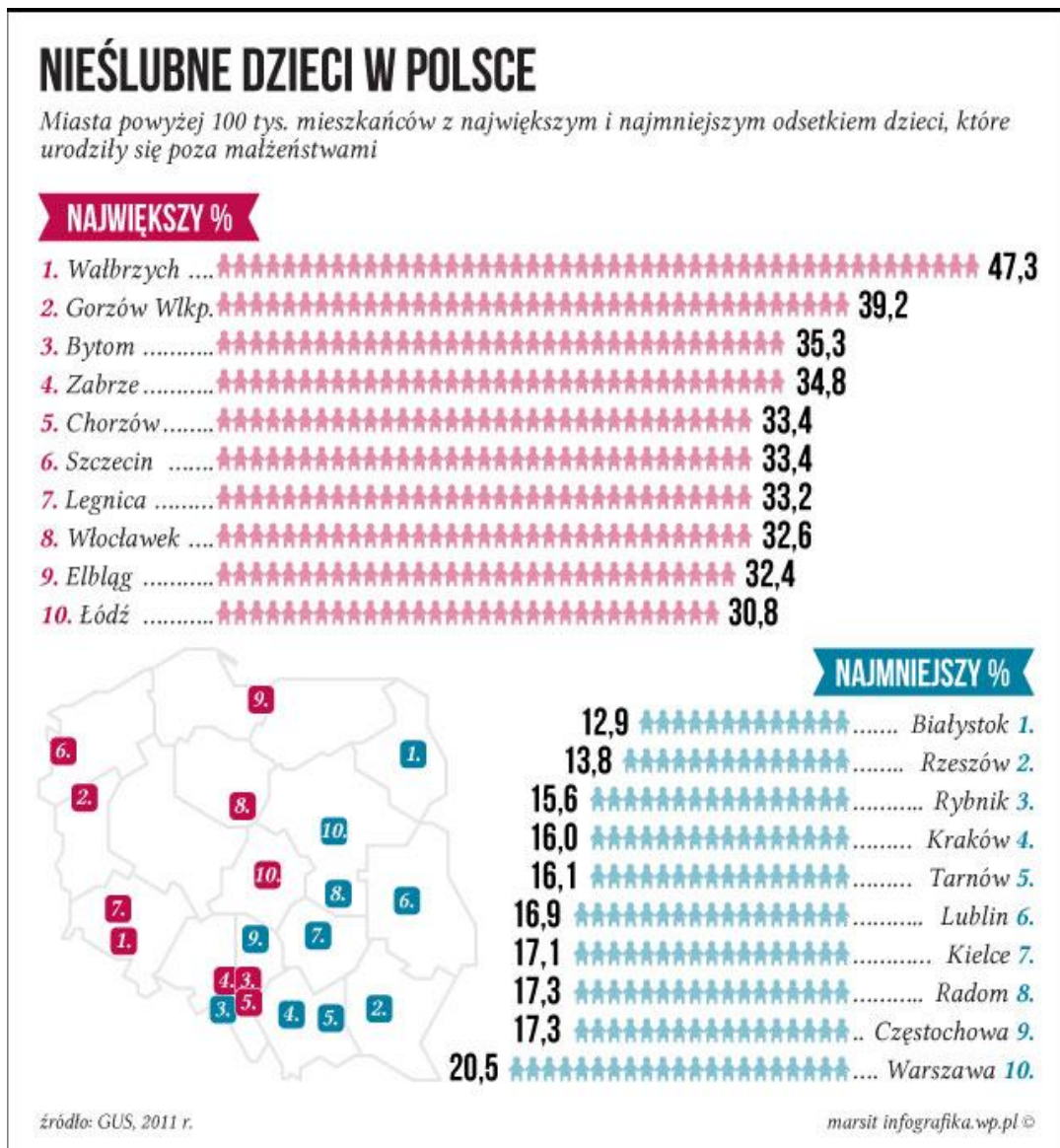
9. NIEŚLUBNE DZIECI W POLSCE – W WAŁBRZYCHU NAJWIĘCEJ

Największy odsetek dzieci rodzących się poza małżeństwami, w miastach liczących co najmniej 100 tys. mieszkańców, mają miejscowości położone w Polsce zachodniej i na Pomorzu. Im dalej na wschód, tym częściej rodzice biorą ślub, zanim zdecydują się na dziecko.

Co drugie dziecko rodzące się w Wałbrzychu ma rodziców żyjących bez ślubu. Wśród miejscowości, w których nieślubnych dzieci jest najmniej, liderami są Białystok, Rzeszów i Rybnik - tylko 13-15 na 100 mam z tych miast nie ma męża. Tak duże różnice między miastami wynikają m.in. z warunków materialnych - im wyższe bezrobocie w danej miejscowości, tym więcej pozamałżeńskich ciąż.

Największy odsetek dzieci rodzących się poza małżeństwami, w miastach liczących co najmniej 100 tys. mieszkańców, mają miejscowości położone w Polsce zachodniej i na Pomorzu. Im dalej na wschód, tym częściej rodzice biorą ślub, zanim zdecydują się na dziecko. Różnice między uznawanym za bardziej konserwatywny wschodem i liberalnym zachodem Polski sięgają kilkudziesięciu punktów procentowych. Widać to szczególnie wyraźnie na granicy Śląska i Małopolski. Wśród pięciu miast o najwyższym odsetku urodzeń poza małżeństwami, aż trzy leżą w woj. śląskim. W Bytomiu, Zabrze i Chorzowie bez ślubu żyją rodzice co trzeciego noworodka. W Krakowie odsetek ten wynosi tylko 16 proc. W Wałbrzychu, który w skali Polski jest rekordzistą, tak duża liczba nieślubnych dzieci, wynika z odsetka kobiet rodzących przed 24 rokiem życia, które nie zdecydowały się na małżeństwo. W 2011 roku na 186 pań rodzących w wieku od 20 do 24 lat, ślub miało tylko 56. W starszych rocznikach liczba kobiet zachodzących w ciążę i nie biorących ślubu nie odbiega tak drastycznie od "średniej krajowej". Jeszcze ciekawiej wyglądają statystyki dziewcząt rodzących przed 19

rokiem życia, które w Wałbrzychu stanowią 8 proc. matek. Co oczywiste, tylko 8 na 75 rodzających w tym wieku miało męża.



(fot. WP.PL)

Prawdopodobieństwo urodzenia dziecka przed ślubem zależy również od warunków materialnych. Im lepsze, tym częściej rodzice zawierają ślub, zanim zdecydują się na dziecko. Zjawisko to najbardziej widoczne jest w woj. śląskim i dolnośląskim. W tych regionach miasta o najwyższym bezrobociu, zwykle mają też najwyższy odsetek pozamałżeńskich urodzeń. Tak jest w przypadku Wałbrzycha (20,6 proc. bezrobocia w grudniu 2012 roku) i Bytomia (20 proc.). Wśród miast o najniższym odsetku dzieci rodzących się poza małżeństwami są Rybnik (8,3 proc. bezrobocia) i Tychy (6,9 proc.), a blisko średniej dla dużych polskich miast są również Katowice (5,2 proc.) i Gliwice (7,3 proc.).

Podziałem na liberalny zachód i tradycjonalistyczny wschód trudno wytłumaczyć różnice między znajdującymi się blisko siebie największymi miastami - Warszawą i Łodzią. Stolica uchodzi za jedno z najmniej konserwatywnych miast Polski - znajduje to odzwierciedlenie zarówno w badaniach deklarowanych poglądów, odsetku uczestniczących w praktykach religijnych, jak i w preferencjach wyborczych. Mimo to, stolica znalazła się wśród miast o najniższym odsetku pozamałżeńskich dzieci (stanowiły 20,5 proc. urodzonych w 2011 roku). Nieznacznie oddalona od Warszawy Łódź, dotknięta trzykrotnie wyższym bezrobociem, jest jednym z 10 miast o największej liczbie pozamałżeńskich urodzeń.

Jeśli przyjrzymy się statystykom bliżej, podział na wschód i zachód przestaje być oczywisty. Największych miast północy i zachodu nie ma na liście 10 o największym odsetku nieślubnych dzieci. Pozycje lidera w tym rankingu zajęły mniejsze ośrodki o znacznie wyższym bezrobociu. Najlepiej rozwijające się gospodarczo miasta - Wrocław, Poznań i Gdańsk, notują odsetek urodzeń pozamałżeńskich na poziomie ok. 25 proc. - tyle wynosi średnia dla miasto powyżej 100 tys. mieszkańców.

Marcin Bartnicki, Wirtualna Polska

10. JAK OSZUKUJĄ PRZYSZŁE MATKI?

Nie ustaje dyskusja na temat sytuacji przyszłych matek na rynku pracy. Z jednej strony stanowią one grupę osób, która niechętnie jest zatrudniana przez pracodawców. Z drugiej, mówi się o nadużywaniu praw przez ciężarne i młode matki. Pracodawcy nie mają wątpliwości: jeśli tylko kobieta zajdzie w ciążę, bierze zwolnienie lekarskie, bez względu na to, czy jest ono niezbędne czy nie. Dziecko to dla nich alibi, żeby nie pracować?

„Pracownica przyniosła zwolnienie w trzecim miesiącu ciąży. Potem przypadkowo zobaczyłem jej zdjęcia w internecie, jak leży na egzotycznej plaży. Na chorą nie wyglądała. Mogłem ją zwolnić dyscyplinarnie, ale miałem skrupuły, bo to jednak ciężarna, włączyłbym się po sądach” – pisze na forum WP.PL Tomek Z., przedsiębiorca z Warszawy.

Z kolei nie tak dawno prof. Zbigniew Mikołajko nazwał niektóre matki „wózkowymi”. Stwierdził, m.in.: „Dzieci to dla nich zwykle alibi. Pretekst, by nic nie robić. Aby nie pracować i nie rozwijać się. (...) Patrzą więc, jak to idą i gdaczą, jak stroją fochy, uważając się za Bóg wie co. Dzieci najwyraźniej potrzebne im do tego, aby coś znaczyć. Być Kimś. Domagać się urojonych praw i zawieszenia społecznych reguł. Nie chodzi o młode matki. Te są najzupełniej w porządku. Chodzi

o wózkowe - wojowniczy, dziki i ekspansywny segment polskiego macierzyństwa”.* Te słowa spowodowały falę oburzenia wśród matek i ciężarnych, które wskazują na drugą stronę medalu – dyskryminowanie ich na rynku pracy.

Ciężarna na „śmieciówce” jest nikim - Mam umowę cywilno-prawną od 5 lat, chociaż należy mi się etat. Gdy zaszłam w ciążę, nie miałam żadnych świadczeń, byłam nikim dla państwa. Na urodzenie dziecka wzięłam „urlop”, a później pomagała mi mama. Od urodzenia dziecka szukam pracy etatowej. Pracodawcy są początkowo zainteresowani, ale gdy pojawia się wątek samotnej matki, odpadam jako kandydatka – opowiada Magda, samotna matka, pracuje jako graficzka, jest freelancerem i mieszka w Warszawie.

Specjaliści zajmujący się rynkiem pracy potwierdzają: na pewno są kobiety, które wykorzystują swój stan i zwyczajnie oszukują. Ale nie można wszystkich kobiet wrzucać do przysłowiowego jednego worka. W 2011 r. lekarze wydali kobietom w ciąży prawie 2 mln zwolnień lekarskich. Nie wiadomo, czy wszystkie były uzasadnione. - Statystyki nie kłamią. Część kobiet decyduje się odejść na zwolnienie lekarskie już od momentu potwierdzenia ciąży. A to jest spore obciążenie dla pracodawcy. Ale trzeba pamiętać, że są kobiety, które nie nadużywają prawa i nie traktują ciąży w kategoriach chorobowych, pracują do samego końca. Powinniśmy to podkreślać, żeby odczarowywać stereotyp przyszłych matek na rynku pracy. Zwolnienie lekarskie to jest czas niezdolności do pracy. Jeżeli kobieta, która zachodzi w ciążę nie ma żadnych dolegliwości, to nie powinna iść na zwolnienie. Zawsze ma możliwość pójścia na urlop, może też skorzystać z urlopu bezpłatnego. Jeżeli zwolnienie lekarskie dla kobiet w ciąży nie byłoby płatne w 100 proc., to prawdopodobnie mniej kobiet zdecydowałoby się na takie nadużycia – mówi Monika Zakrzewska z PKPP Lewiatan.

Zwolnienie lekarskie na stres. Ewa Pancer, rzeczniczka prasowa ZUS w Gdańsku zauważa, że trudno dyskutować na temat stanu zdrowia kobiety w ciąży. Ale przyznaje, że nadużycia się zdarzają i to czasem za zgodą pracodawcy.

- Na pewno niepokojącym objawem jest przystąpienie do ubezpieczenia „post factum”. To może budzić podejrzenie, co do łamania przepisów prawa, bo niezgodne z prawem jest zawieranie ubezpieczenia w celu osiągnięcia korzyści. Takie przypadki są badane, czy np. dotąd nieistniejące stanowisko pracy nie zostało utworzone tylko po to, żeby dana osoba została ubezpieczona i od razu przeszła na świadczenie. Nie są to częste przypadki, ale się zdarzają – mówi Ewa Pancer. Tak naprawdę trudno jest skontrolować zasadność zwolnienia lekarskiego wydanego ciężarnej.

- Zawsze można uzasadnić, że kobieta nie może wykonywać swojej pracy ze względu na stres. W ten sposób można obronić każde zwolnienie w czasie ciąży. Okazuje się, że zwolnienie to sprawa sumienia matki i lekarza – komentuje Monika Zakrzewska z PKPP Lewiatan.

Ale często to pracodawcy nie są w porządku wobec matek i np. nie dają im stałych **umów**. Ciężarna kobieta świadcząca pracę na podstawie umowy cywilno-prawnej nie ma prawa do zwolnienia. Za to jej koleżanka zatrudniona na podstawie umowy o pracę, w większości przypadków może być spokojna o swoją sytuację zawodowo-materialną. Gdy pójdzie na zwolnienie, otrzyma zasiłek w wysokości 100 proc. wynagrodzenia. Pod warunkiem, że jej umowa podpisana na czas określony, nie zakończy się przed 28 tygodniem ciąży. W takiej sytuacji pracodawca nie ma obowiązku przedłużenia umowy. W pozostałych, pracodawca przedłuży ją do dnia porodu.

Pracodawcy boją się ciężarnych. Kobiety mają też obawy, że po urodzeniu i powrocie do pracy, zostaną przeniesione na gorsze stanowisko, będą dyskryminowane. Największym kłopotem jest jednak ograniczony dostęp do żłobków i przedszkoli.

- Dziś pracownica ma więcej możliwości ubiegania się o swoje. Nadużycia zawsze można zgłosić do Państwowej Inspekcji Pracy, a pracodawcy boją się tego – komentuje Monika Zakrzewska.

- Obecnie największym problemem, jeśli chodzi o kobiety młode, jest kwestia powrotu na rynek pracy. Pojawia się problem opieki nad dziećmi, a dodatkowo przerwa w zatrudnieniu powoduje dezaktualizację kompetencji – dodaje ekspertka.

*Cytat pochodzi z felietonu opublikowanego w „Wysokich Obcasach Extra”.

MD /AK/WP.PL

11. PORZUCONE DZIECI ZNAJDUJĄ RODZINĘ

Interwencyjny Ośrodek Preadopcyjny w Otwocku wyróżnia się skutecznością w walce o to, by dziecko żyło w rodzinie – biologicznej, adopcyjnej lub zastępczej. Udaje się to w 96 proc. przypadków. W otwockim ośrodku, jedynej takiej placówce w Polsce, przebywa ponad dwadzieścioro niemowląt w wieku od kilkunastu dni do pół roku - pisze „Gazeta Wyborcza”.

Zostały znalezione na ulicach, odebrane rodzicom alkoholikom lub narkomanom, zostawione w „oknach życia” albo w szpitalach.

Jeśli jest taka możliwość, ośrodek robi wszystko, by dziecko wróciło do biologicznych rodziców. Ośrodek w Otwocku od roku jest finansowany przez Mazowieckie Centrum Polityki Społecznej (wcześniej fundusze zapewniały władze Warszawy) - podaje „Gazeta Wyborcza”.

12. BAJDURZENIE O PRZEDSZKOLACH

MEN obiecuje od września opiekę przedszkolną dla dwulatków. I na obietnicach się skończy, bo nie ma miejsc. Warszawa w sprawie miejsc w przedszkolach wypowiada się wymijająco. Wskazuje, że w tym roku opieką przedszkolną objęto ok. 40 tys. dzieci w wieku 3-5 lat - pisze „Rzeczpospolita”.

Podobnie odpowiada Kraków, choć dane też pokazują, że objęcie opieką przedszkolną dwulatków skutkowałoby tym, że zabrakłoby miejsc dla dzieci starszych.

Opole (ok. 1,1 tys. dwulatków) szacuje, że jeżeli chciałoby zapewnić miejsca dla wszystkich dzieci w wieku 2-6 lat, to musiałoby wybudować osiem nowych przedszkoli. Inwestycja kosztowałaby ok. 60 mln złotych.

W Mysłowicach deficyt miejsc w przedszkolach we wrześniu 2013 r. przy założeniu, że o miejsce mogą się starać rodzice wszystkich dzieci w wieku 2-6 lat wyniesie 1,2 tys. miejsc. W Siedlcach miejsc w przedszkolach jest trzy razy mniej niż dzieci. W Lublinie przedszkola nie są przygotowane na przyjęcie dzieci młodszych niż 2,5 roku. Koszalin o przyjmowaniu do przedszkoli dzieci poniżej trzeciego roku życia zacznie myśleć najwcześniej w 2014 r., jeżeli do szkół pójda sześciolatki - informuje Rzeczpospolita”.

13. JĘZYKI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W PRZEDSZKOLACH I SZKOŁACH

W sumie ok. 4 tys. przedszkolaków i uczniów uczy się w podlaskich placówkach oświatowych języków mniejszości narodowych: białoruskiego, litewskiego i ukraińskiego - wynika z danych zebranych przez Kuratorium Oświaty w Białymstoku. Kuratorium dopiero teraz zebrało i udostępniło dane ze szkół, dotyczące obecnego roku szkolnego. Wynika z nich, że przybyło szkół i dzieci uczących się języka białoruskiego, mniej jest jednak dzieci uczących się litewskiego i ukraińskiego, choć liczba placówek oświatowych się tu nie zmieniła.

Mniejszość białoruska jest najliczniejszą w regionie, jej największe skupiska są w południowo-wschodniej części województwa. Tam też jest najwięcej placówek oświatowych, gdzie można uczyć się tego języka.

W sumie w regionie jest w tym roku szkolnym 46 przedszkoli, podstawówek, gimnazjów i szkół średnich, gdzie języka białoruskiego (w niektórych szkołach także inne przedmioty wykładane są w tym języku) uczą się w sumie 3384 osoby. To o dwie szkoły więcej, niż w poprzednim roku szkolnym. Uczniów jest także więcej, bo w poprzednim roku szkolnym było ich nieco ponad 3 tys.

Języka litewskiego uczy się 599 osób w 19 placówkach oświatowych w północnej części regionu, zwłaszcza w gminach Puńsk i Sejny. Niektóre z nich są szkołami z litewskim językiem nauczania, podobnie jak w przypadku edukacji w języku białoruskim. Z danych kuratorium wynika, że liczba uczniów uczących się litewskiego zmniejszyła się o ponad 70 osób.

W związku ze spadkiem liczby uczniów i rosnącymi kosztami utrzymania szkół, gmina Puńsk, gdzie są największe w Polsce skupiska mniejszości litewskiej w Polsce ma zamiar zamknąć trzy małe wiejskie podstawówki z językiem litewskim. W przyszłym tygodniu sprawą mają zająć się radni.

Języka ukraińskiego w Podlaskiem można uczyć się w siedmiu przedszkolach i szkołach, m.in. w Bielsku Podlaskim. Tu także spadła liczba uczniów. Obecnie ukraińskiego uczy się 257 osób. W poprzednim roku szkolnym - 304 osoby.

Województwo podlaskie uchodzi za region najbardziej w kraju zróżnicowany narodowościowo. Są tam największe w kraju skupiska mniejszości białoruskiej i litewskiej; żyją tam także m.in. Ukraińcy, Rosjanie i Tatarzy

14. BARIERY WCIAŻ WYKLUCZAJĄ NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Bariery architektoniczne wciąż ograniczają, a często wręcz wykluczają niepełnosprawnych z życia publicznego – alarmuje Najwyższa Izba Kontroli.

Najwyższa Izba Kontroli negatywnie oceniła dostosowanie nowych lub przebudowanych obiektów użyteczności publicznej (urzędów, banków, szkół, sklepów) do potrzeb osób niepełnosprawnych w województwie podlaskim.

Aż 110 ze 121 skontrolowanych obiektów (90,9 proc.) nie zostało odpowiednio przygotowanych. Budynki w mniejszym lub większym stopniu nie spełniały warunków

technicznych, określonych w przepisach prawa budowlanego i tworzyły bariery architektoniczne dla niepełnosprawnych, zwłaszcza dla osób, które poruszają się na wózkach inwalidzkich. Pomimo istnienia takiego obowiązku, w żadnym z ośmiu skontrolowanych w okresie 2009 r. - I połowa 2012 r. powiatowych inspektoratów nadzoru budowlanego nie sprawdzano dostarczanej dokumentacji projektowej obiektów użyteczności publicznej pod kątem zapewnienia dostępu osobom niepełnosprawnym. Inspektorzy nadzoru budowlanego bezkrytycznie akceptowali wadliwe projekty budowlane. Ponad połowa projektów sprawdzonych przez NIK została wykonana niezgodnie z prawem.

Raport NIK wskazuje także przypadki obowiązkowych kontroli obiektów użyteczności publicznej przeprowadzonych przez nadzór budowlany nierzetelnie. W efekcie - z powodu niewłaściwego wykonywania zadań przez organy nadzoru budowlanego - powstawały lub dopuszczane były do użytku budynki niedostosowane do potrzeb niepełnosprawnych, "nieprzyjazne" przede wszystkim dla osób na wózkach.

Jak przypomina NIK, organy nadzoru budowlanego pełnią szczególną rolę w procedurze budowy obiektów użyteczności publicznej. Ich pracownicy powinni więc dołożyć należytej staranności, aby przepisy prawa były respektowane, a budynki użyteczności publicznej były dostępne dla wszystkich, także dla osób niepełnosprawnych.

Kłopot z likwidacją barier architektonicznych w województwie podlaskim potwierdziły również wyniki badania ankietowego, skierowanego przez Najwyższą Izbę Kontroli do 94 organów administracji publicznej. Z uzyskanych informacji wynika, że 84 proc. budynków będących siedzibami tych organów nie spełnia - w różnym stopniu - potrzeb osób niepełnosprawnych.

Szacuje się, że w Polsce niepełnosprawni to 4,7 miliona osób, czyli ponad 12 proc. społeczeństwa. W województwie podlaskim odsetek ten jest podobny (blisko 132 tys. - 11 proc.).

15. ILE POCHŁONĄ NAGRODY ZA REHABILITACJĘ

Aktywni uczestnicy zajęć rehabilitacyjnych w domach pomocy społecznej dla osób z zaburzeniami psychicznymi będą nagradzani. Przeciętne skutki finansowe dla budżetu jednego domu mają wynieść - od 718,25 zł do 1.795,62 zł. Ministerstwo pracy i polityki społecznej przygotowało projekt rozporządzenia w sprawie zajęć rehabilitacji w domach pomocy społecznej dla osób z zaburzeniami psychicznymi.

Dokument zakłada m.in., że zajęcia dokumentowane będą w dziennikach zajęć prowadzonych przez pracowników zespołu terapeutyczno-opiekuńczego.

Projekt przewiduje też możliwość nagradzania aktywnych uczestników zajęć. Zastrzega jednocześnie, że nagrody mogą być przyznawane mieszkańcom nie wcześniej niż po roku uczestnictwa w zajęciach i nie częściej niż raz w roku. Ograniczenie to, jak tłumaczy w uzasadnieniu resort, ma na celu głównie aktywizowanie osób w dłuższym przedziale czasowym. Dodatkowo uznano, że jeden rok wystarczy do zmotywowania mieszkańców a także do zaobserwowania aktywności w procesie rehabilitacji społecznej.

Dokument mówi też o tym, że nagrody mogą mieć wyłącznie formę niepieniężną. Minimalną wartość nagrody ustalono na poziomie 20 proc. maksymalnej wysokości zasiłku stałego, a jej maksymalną wartość na poziomie 50 proc. maksymalnej wysokości zasiłku stałego.

O przyznaniu nagrody i jej wysokości ma decydować dyrektor domu. Wybór i zakup nagrody uzgadniany ma być z osobą nagradzaną.

Obecnie funkcjonuje 426 domów, w których przebywają osoby z zaburzeniami psychicznymi. Są to m.in. domy dla osób przewlekle psychicznie chorych oraz domy dla dzieci, młodzieży i dorosłych intelektualnie niepełnosprawnych. W domach tych przebywa 41.612 osób, z czego w wieku od 19 do 60 lat - 28.926 osoby (dane z końca 2011 r.).

Minimalna wysokość zasiłku stałego wynosi od 1 października 2012 r. 529 zł, dlatego wartość nagrody rzeczowej będzie zwierać się w przedziale między 105,80 zł a 264,50 zł.

Przyjmując, że nagradzanych będzie 10 proc. uczestników zajęć rehabilitacji społecznej minimalne skutki finansowe w skali całej Polski ministerstwo oszacowało rocznie na poziomie 305.973,60 zł, a maksymalne w wysokości - 764.934 zł. Przeciętne skutki finansowe dla budżetu jednego domu mają wynieść - od 718,25 zł do 1.795,62 zł.

16. AUTOSTRADY ZŁODZIEI

Złodziejstwo i korupcja na budowie polskich dróg przyjęły rozmiary, w które trudno uwierzyć - donosi "Gazeta Wyborcza".

Krzysztofowi R. - byłemu dyrektorowi śląskiego oddziału GDDKiA - oraz jego zastępcy Henrykowi P. katowicka prokuratura zarzuca przyjęcie prawie 2 mln zł łapówek. - Patologie miały miejsce do 2009 roku. Teraz zainwestowaliśmy w wyposażenie nowoczesnych laboratoriów ponad 100 mln zł. W 2009 roku pobieraliśmy 700 próbek, dzisiaj jest ich ponad 60 tys. I widać efekty - twierdzi Urszula Nelken, rzeczniczka prasowa GDDKiA.

17. KSIĄŻKI



Piotr Makowski

Intersubiektywność

Intersubiektywność to jedno z podstawowych pojęć, jakimi posługują się dziś nauki społeczne. Przestrzeń relacji międzyludzkich, sfera tego, co międzypodmiotowe, i tego, co „publiczne” – gdyż o te wymiary właśnie chodzi, kiedy mówimy o intersubiektywności – zakładana jest we

wszystkich ważnych teoriach szeroko rozumianej humanistyki czy w prawodawstwie. Pojęcie intersubiektywności zazwyczaj rozumiane jest intuicyjnie. Przy bliższym wejrzeniu okazuje się jednak, że jego znaczenie nie jest oczywiste. W obliczu faktu, że pojęcie to weszło do dyskursu naukowego, naturalna jest potrzeba jasności jego sensu. Czym zatem jest intersubiektywność? Jak należy ją pojmować? Jak szeroki zakres ma to pojęcie? Jaka rolę pełni w filozofii? Jakie obszary filozoficzne i naukowe pozwala ono kolonizować? W jakim stopniu intersubiektywność jest operatywna, a w jakim stopniu jest zakonserwowanym przez praktyki społeczne i dalekim od faktycznej adekwatności tworem pojęciowym? Książka stanowi swego rodzaju przyczynek do badań nad problemem pojęcia intersubiektywności w filozofii współczesnej. Powyższe kwestie rozważane są na płaszczyźnie dla pojęcia intersubiektywności najbardziej operatywnej, a więc nie tylko w zakresie zinstytucjonalizowanej filozofii teoretycznej, lecz przede wszystkim w sferze refleksji praktyczno-społecznej – moralności i etyki, komunikacji, prawa i polityki.



Justyna Maliszewska-Nienartowicz

Dyskryminacja pośrednia w prawie Unii Europejskiej

Dyskryminacja pośrednia wywodzi się z systemu common law, ale za pośrednictwem orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości oraz regulacji prawa wtórnego UE została wprowadzona do systemów prawa kontynentalnego, w tym prawa polskiego. W przypadku dyskryminacji pośredniej szczególne znaczenie ma ustalenie rezultatu stosowania danych regulacji czy praktyk oraz przeprowadzenie dwóch testów tzw. obiektywnego uzasadnienia oraz proporcjonalności. Wszystkie te zagadnienia zostały szczegółowo omówione w książce w oparciu o orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości, akty prawa pierwotnego i wtórnego UE oraz dostępną literaturę przedmiotu, w głównej mierze zagraniczną. „Recenzowane opracowanie jest pierwszą w polskiej literaturze prawniczej kompleksową analizą dogmatyczną konstrukcji dyskryminacji pośredniej w prawie Unii Europejskiej. Przedstawia nie tylko ewolucję koncepcji dyskryminacji pośredniej, jej istotę i związki z koncepcjami „pokrewnymi”, lecz także stanowiące ich nieodzowne tło i kontekst podstawowe koncepcje dogmatyczne, takie jak równość i jej rodzaje”. [fragment z recenzji prof. dr. hab. Andrzeja Wróbla, INP PAN w Warszawie, członek Trybunału Konstytucyjnego]



Kamila Sierzputowska

Polscy emigranci w Berlinie Zachodnim. Od wprowadzenia stanu wojennego do czasu politycznego przełomu

Autorka zgodnie z zamierzeniem badawczym podjęła temat dotąd nieporuszony, koncentrując swoją uwagę na specyficznej polskiej grupie „solidarnościowej” w Berlinie Zachodnim. Zarówno w polskiej, jak i niemieckiej literaturze przedmiotu brakuje monografii dotyczącej migracji i położenia polskich migrantów w Berlinie Zachodnim. Z tego względu praca ta ma charakter nowatorski i wypełnia lukę w badaniach nad migracjami Polaków z lat osiemdziesiątych. [...] Książka stanowi absorbującą lekturę. [...] należy ocenić ją jako znakomitą i godną uwagi nie tylko badaczy, ale i osób niezajmujących się zawodowo tą tematyką.

Z recenzji wydawniczej prof. dr. hab. Andrzeja Saksona.

Autorka poruszyła temat nowatorski, który dotychczas pozostawał na peryferiach naukowych rozważań badaczy dziejów polskiej emigracji i Polonii w schyłkowym okresie PRL. [...] Książkę charakteryzuje przejrzysty i precyzyjny styl narracji. [...] Za niezwykle cenną uznałbym tę część pracy, która traktuje o aktywności polskiej emigracji w Berlinie Zachodnim w ramach organizacji i stowarzyszeń, zwłaszcza działalności polskiego duszpasterstwa. [...] Rozważania autorki wpisują się w niezwykle atrakcyjne i często omawiane w badaniach historycznych zagadnienia dotyczące wzajemnego postrzegania Niemców i Polaków.

Z recenzji wydawniczej prof. dr. hab. Tadeusza Wolszy



R. Paul Herman

Inwestowanie dla zysku i korzyści społecznych

Opisana w publikacji metoda HIP (Human Impact + Profit; efekt ludzki + zysk) jest fundamentem nowego sposobu inwestowania, który zakłada dążenie do pomnażania zysków na drodze budowy lepszego świata. Autor książki skupia się na „ludzkiej twarzy” biznesu i inwestowania, a nie na samym zysku ze spekulacji giełdowych. Wykazuje, że podejście, w którym do portfela inwestycyjnego dobiera się firmy kierujące się w swojej działalności względami społecznymi, ekologicznymi i czysto ludzkimi, gwarantuje długofalowy zysk. Autor nie tylko analizuje indeksy największych i najbardziej rentownych firm, lecz także tworzy własne indeksy takich firm - HIP 100 i HIP 500. Są one opracowane na podstawie metody HIP i stworzonych przez autora wskaźników mierzących efekty świadomej, celowej działalności firm w kategoriach zdrowia, środowiska, dobrobytu, równości i zaufania.

W książce zaprezentowano:

- nowatorskie metody i zestawy kilkunastu wskaźników użytecznych przy kompletowaniu portfela inwestycyjnego,
 - praktyczne narzędzia oceny potencjału firm z punktu widzenia kryteriów HIP,
 - skuteczne sposoby prognozowania zysków z inwestycji,
 - przykłady dużych firm, które dzięki zastosowaniu filozofii HIP odniosły znaczący sukces.
- Praca jest adresowana do indywidualnych i instytucjonalnych inwestorów giełdowych oraz fundacji. To także interesująca lektura dla zarządzających spółkami giełdowymi, dająca wgląd w nowe tendencje w podejściu do inwestycji giełdowych.

„Książka Hermana zaopatruje dalekowzrocznych inwestorów w wyjątkowe narzędzia kompletowania niezawodnego portfela inwestycyjnego”.

Robert Safian, redaktor naczelny magazynu „Fast Company”

„Wszędzie czołowe spółki coraz więcej uwagi poświęcają wskaźnikom nie tylko swoich wąsko definiowanych zysków księgowych, lecz także społecznym i środowiskowym efektom swojej działalności. Książka ta wyjaśnia, dlaczego te czynniki niematerialnej wartości aktywów mają fundamentalne znaczenie dla oceny długoterminowej rentowności i rynkowej wyceny spółki. Chociaż pomyślana jest jako poradnik dla inwestorów, może równocześnie być dla prezesów i członków zarządów znakomitym przeglądem wyzwań i potencjalnych korzyści z połączenia wskaźników i strategii ekospołecznego rozwoju (efekt ludzki) z zyskiem”.

Dr Paul R. Kleindorfer, profesor INSEAD.



red. Małgorzata Borunia-Borowska

Barwy codzienności. Analiza socjologiczna

Codziennosc, jakkolwiek r6oznie definiowana, jest zawsze niedajacym sie "ominac" ludzkim, zyciowym dozwadczeniem. R6oznorodnosc temat6w i perspektyw, w jakich tematy te s6a przedstawiane, czyni tom pod redakcj6a Małgorzaty Boguni-Borowskiej niezwykle interesuj6ac6a lektur6a. Jednakze wartośc tej ksiazki nie polega jedynie na tym, ze przyczynia sie do ozywienia debaty wewn6atr dyscypliny naukowej, jak6a jest socjologia. Z tekst6w opisuj6acych wybrane fragmenty codziennych praktyk i analizuj6acych ich wielorakie uwarunkowania wyłaniaj6a sie obrazy r6oznych swiat6w - w jakiejś mierze - przez te nasze praktyki konstruowanych. Ksiazka zmusza Czytelnika do zastanowienia nad tym co znane, co pozostaj6ac w sferze oczywistości, znajduje sie poza zasięgiem refleksji. Na szczeg6olne podkreślenie zasługuje fakt, ze wsp6olautorami Barw codzienności s6a wybitni badacze kultury. Można bez w6atpienia powiedziec, ze zgromadzone tu wypowiedzi reprezentuj6a g66ówny nurt polskiej socjologii zainteresowanej zyciem codziennym zwykłych ludzi, zarazem wi6ec odzwierciedlaj6a aktualny stan wiedzy na ten temat.

z recenzji prof. dr hab. Aldony Jawłowskiej.



Błażej Sajduk

Socjologia tłumów, psychologia narodów i historiozofia w myśli Jana Karola Kochanowskiego

W polskiej myśli politycznej rejestr autor6w pomijanych, a jednocześnie znaczących, jest nadal duży. Przyczyny takiego stanu rzeczy s6a r6ozne. Wiele postaci skazywano na zapomnienie z powod6w ideologicznych, lecz obecnie ich dorobek sukcesywnie przywraca sie do naukowego obiegu. Nazwisko Jana Karola Kochanowskiego (1869-1949), rozpoznawane przez nielicznych specjalist6w, r6ownież powraca na karty wsp66oczesnych opracowań historii doktryn politycznych i historii polskiej socjologii.



Anna Maria Szelest-Woźny

KORUPCJA. Analiza dysfunkcji państwa na przykładzie Polski (1989-2007)

W prezentowanej książce Autorka dokonała analizy dysfunkcji państwa polskiego ze względu na występowanie zjawiska korupcji. Problem korupcji co prawda jest obecny w literaturze socjologicznej, jednak ukazanie go jako elementu wpływającego na dysfunkcję państwa jest raczej rzadkie. W rodzimej literaturze politologicznej czy prawniczej analiza systemowa korupcji dokonywana była zazwyczaj przy okazji badań innych zagadnień, niejako stanowiąc uzupełnienie głównych wątków. Natomiast ustawienie problemu jako zasadniczego przedmiotu badań politologa należy uznać za pomysł równie ambitny, co ważny poznawczo. Ustalenia Autorki mogą również, a nawet powinny, wpłynąć na decyzyjność polityków (o ile założymy, że politycy choćby w minimalnym stopniu znają ustalenia politologów, szczególnie te, które stawiają klasę polityczną w nie najkorzystniejszym świetle).

Fragment recenzji wydawniczej dr. hab. Arkadiusza Adamczyka, prof. UJK



Stanisława Byra

Przystosowanie do życia z niepełnosprawnością ruchową i chorobą przewlekłą

Autorka zadała sobie wiele trudu, docierając do mało znanych źródeł i dokonując szczegółowego przeglądu literatury, w tym najnowszych prac wybitnych ekspertów w omawianej dziedzinie. Czytelnik znajdzie tu wiele pogłębionych refleksji nawiązujących do najnowszych danych z piśmiennictwa dotyczącego zarówno psychologii rehabilitacyjnej, jak i pedagogiki specjalnej. Autorka postarała się też o to, aby pokazać całą złożoność

i wielowątkowość podjętej przez siebie tematyki badań. Interesujące jest omówienie rozmaitych uwarunkowań i powiązań niepełnosprawności ruchowej z ograniczeniami wynikającymi z chorób somatycznych o chronicznym przebiegu.



Przemysław Grzybowski

Doktor klaun! Terapia śmiechem, wolontariat, edukacja międzykulturowa

To pierwsza w Polsce bogato ilustrowana monografia na temat terapii śmiechem i działalności doktorów klaunów – wspaniałych ludzi z czerwonymi nosami, znanych miłośnikom filmu *Patch Adams*.

Została w niej ukazana rola śmiechu w życiu chorych, cierpiących i umierających, a także ich bliskich, troszczącego się o nich personelu placówek medycznych i opiekuńczych oraz wolontariuszy. Śmiech został przedstawiony jako czynnik poprawiający jakość życia i środek przekraczania granic między ludźmi, dzięki czemu możliwe są wzajemne poznanie, dialog, przyjaźń itp. Czytelnik znajdzie tu podstawy teoretyczne, historię, liczne przykłady zastosowań terapii śmiechem oraz charakterystykę działań doktorów klaunów w perspektywie międzynarodowej.

Książka zawiera obszerny poradnik metodyczny (m.in. zestawy gier i zabaw); przewodniki bibliograficzne, filmowe, internetowe odsyłające do kilku tysięcy źródeł; a także wybór wzorów dokumentów niezbędnych wolontariuszom. Wyjątkowym dodatkiem jest płyta DVD z filmami i fotografiami dotyczącymi pracy doktorów klaunów z Argentyny, Danii, Peru i Polski.

Opracowanie to przeznaczone jest dla osób, które chciałyby poprawiać jakość życia innych ludzi i własną – zwłaszcza za pomocą śmiechu. Z pewnością zainteresuje lekarzy, pielęgniarki, terapeutów, nauczycieli, pracowników socjalnych, studentów medycyny i nauk o zdrowiu, psychologii, pedagogiki, animatorów świetlic i kół zainteresowań, członków organizacji pozarządowych, wolontariuszy itp. Stanowi niezbędną pomoc dla osób piszących prace dyplomowe na temat terapii śmiechem i wolontariatu oraz zainteresowanych problemami edukacji międzykulturowej.

Książka zawiera osiem filmów zapisanych na płycie DVD!

18. KONFERENCJE

- ✓ *Ekonomia, kultura, wartości. U źródeł nauk społecznych oraz nauk o kulturze w 150 rocznicę urodzin Heinricha Rickerta*, 2013-05-15 - 2013-05-17, Gdańsk,
- ✓ *Niepokorni – rekonstrukcje, konteksty, inspiracje. Polska radykalna filozofia społeczna przełomu XIX i XX*, 2013-05-24 - 2013-05-25, Łódź.
- ✓ II Międzynarodowa Konferencja Naukowa "Poczucie bezpieczeństwa obywateli w dekadzie Gierkowskiej" pt. *Bezsilność i zmęczenie. Antropologia codzienności w l.70.*, 2013-03-11 - 2013-03-12, Poznań.
- ✓ Konferencja *Polskie dzieci w kryzysie*, 2013-03-09 - 2013-03-09, Gdynia
- ✓ Ogólnopolskie Seminarium Naukowe pt. *Edukacja obywatelska. Tradycje - Stan obecny – Perspektywy zmian*, 2013-04-11 - 2013-04-11, Włocławek.
- ✓ *Współczesny świat w kryzysie strefy Euro*, 2013-04-19 - 2013-04-21, Szczecin.
- ✓ *Trendy, wyzwania i dylematy zrównoważonego rozwoju*, 2013-05-27 - 2013-05-29, Szczecin, Pobierowo.
- ✓ *Od ulicy do demokracji po demokrację na ulicy, czyli przestrzeń publiczna jako teren politycznej kontestacji*, 2013-04-17 - 2013-04-18, Bydgoszcz, Pieczyńska.
- ✓ I z cyklu „Teoria a rzeczywistość społeczna” Ogólnopolska Konferencja Naukowa *Enklawy społeczne dużych miast*, 2013-05-15 - 2013-05-15, Lublin.
- ✓ *Starość w przestrzeni publicznej i prywatnej*, 2013-06-05 - 2013-06-05, Wrocław.

19. Z KALENDARZA (GRUPY BADAWCZEJ MARGINES SPOŁECZNY POZNANIA)

- ❖ 8. lutego w WTK, w programie Otwarta Antena, z okazji ogólnopolskiego liczenia bezdomnych odbyła się dyskusja zatytułowana: Problem, którego nie chcemy widzieć. Jak reagujemy na bezdomnych? Obok **W. Kałka** (dyrektora MOPR), **T. Sadowskiego** (prezesa FWP Barka) wziął w niej udział **Z. Galor** (kierownik Międzyrodowiskowej Grupy Badawczej). Nagranie tego programu jest dostępne na stronie: <http://wtkplay.pl/video-id-4014-problem-ktorego-nie-chcemy-widziec>
- ❖ 26. lutego w ramach seminarium styczniowego grupy badawczej kuratorzy sądowi: **Lidia Kokorniak** i **Ewa Schneider** przedstawiły wybrane aspekty pracy kuratora sądowego. Szczególną uwagę zwróciły one na: specyfikę pracy kuratora sądowego w pionie karnym i pionie rodzinnym; formy, możliwości i zakres współpracy z innymi instytucjami w ramach postulowanej i wymaganej interdyscyplinarności w zakresie oddziaływań resocjalizacyjnych; marginalizację społeczną i uwikłania podopiecznych w różne kategorie tego zjawisk.
- ❖ 19. marca odbędzie się seminarium robocze grupy poświęcone końcowym opracowaniom wyników badań i ich publikacji.

18. DZIEWIĘĆ NIEOCZEKIWANYCH WSKAŹNIKÓW GOSPODARCZYCH

- Nie PKB, inflacja czy bezrobocie, a dentyści, męskie majtki czy wizyty w zoo obrazują koniec kryzysu gospodarczego na świecie. A to tylko niektóre z nietypowych wskaźników stanu gospodarki, które się do tego nadają. Z błogosławieństwem największych ekonomistów świata.
Poprawę sytuacji gospodarczej panie z pewnością przyjmą z wielką ulgą. Okazuje się, że gdy

gospodarka rośnie panowie kupują więcej nowej bielizny. Dość więc cerowania dziur w starych majtkach. Kiedy kryzys uderzył mocno w 2009 roku sprzedaż bielizny spadła o 2,5 proc., ale sytuacja się poprawia. Według One Block Off the Grid w 2011 roku kupiono 4,8 proc. więcej bielizny męskiej niż rok wcześniej. Tylko w zeszłym roku było to aż o 5,2 proc. czyli ponad 2,58 mld dolarów. O tym, że męska bielizna może być wskaźnikiem gospodarczym, mówił nawet sam były szef Banku Rezerw Federalnych - Alan Greenspan.

- Rozwody mogą być kosztowne. Kiedy więc gospodarka wpada w recesję, pary które nie są zadowolone ze wspólnego pożycia próbują jednak ze sobą wytrzymać. Jak wynika z danych Fed i amerykańskiego sądownictwa, w okresie między 2006 a 2009 roku, prawnicy ds. matrymonialnych zanotowali spadek liczby wniosków o rozwód aż o 57 proc. W ciągu zaledwie kilku miesięcy, w okresie 2011-2012, aktywność firm zajmujących się sprawami małżeńskimi wzrosła o 20-25 proc. Właśnie z powodu zwiększonej liczby składanych wniosków.
- Kryzys uderza w portfel zwykłego obywatela. Liczymy się z każdym groszem. Oszczędzamy jak się da. Również na usługach. Po co więc chodzić do fryzjera. Włosy można przecież obciąć samemu w domu, bądź też je zapuścić. Złe czasy nie trwają jednak wiecznie. Musi nadejść poprawa sytuacji gospodarczej. Fryzjer John Paul DeJoria twierdzi, że w czasach największego kryzysu ostatnich lat klient przychodził do fryzjera średnio co 8-9 tygodni. Kiedy obserwuje się poprawę sytuacji - okres ten skraca się do 6 tygodni. Najgorszy dla branży był rok 2008. Od tamtej pory wartość sprzedaży usług fryzjerskich wzrosła o 5,37 proc., a marża wzrosła z 4,25 proc. do 7,8 proc. Według amerykańskiej Agencji Profesjonalnej Piękności w latach 2010 i 2011 liczba osób zatrudnionych w gabinetach kosmetycznych w USA wzrosła o 34 proc.
- W złych czasach ludzie kupują tańsze jedzenie. Rezygnują również z takich przyjemności, jak wychodzenie do restauracji na talerz ciepłego jedzenia. Kiedy klienci odczuwają, że jest lepiej, częściej odwiedzają restauracje, siadają przy stole, zamawiają posiłki, a ich wydatki przyczyniają się do wzrostu PKB.
- Zauważyliście, że wasi znajomi wyglądają ostatnio coraz lepiej? To wszystko z powodu poprawiającej się koniunktury gospodarczej i zwiększającej się liczby przeprowadzanych operacji plastycznych. Właśnie w lepszych gospodarczo czasach zarówno panie, jak i panowie częściej decydują się na naprawę czy zmiany w swoim wizerunku. W ubiegłym roku liczba przeprowadzonych operacji plastycznych wyniosła 13,8 mln i to tylko w samych Stanach Zjednoczonych. To więcej o 5 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim, twierdzi Amerykańskie Stowarzyszenie Chirurgów Plastycznych.
- Rodzice skłonni są do większego rozpuszczania swoich pociech wtedy, kiedy w gospodarce dzieje się lepiej i jest więcej pieniędzy na różnego typu przyjemności. Jednym z gospodarczych wskaźników, które pokazują, czy koniunktura poprawia się, są wizyty w zoo. W porównaniu z 2010 rokiem w ubiegłym roku parki ze zwierzętami odwiedziło o 18 proc. osób więcej.
- W czasie kryzysu mało kto myśli o tym, żeby zwolnić się z pracy. Każdy trzyma się tego zajęcia, które ma i nie myśli o poszukiwaniu nowej roboty. Jednak kiedy sytuacja w gospodarce poprawia się, wracają marzenia o wyższej pensji, lepszych warunkach pracy, większej satysfakcji z wykonywanych obowiązków. Wówczas częściej decydujemy się na zmianę pracodawcy.
- Zamiast jeździć metrem i płacić za bilet komunikacji miejskiej, dużo osób przesiadło się na rowery bądź dociera do pracy na piechotę. Nadmierne zdzieranie zelówek to jednak już

przeszłość. Ludzie wracają pod ziemię. Np. nowojorskim metrem w zeszłym roku przejechało najwięcej osób od 1950 roku.

- Nie ma się co dziwić, że w czasach kryzysu ludzie przestają chodzić do dentysty. Ma to na celu oszczędzenie dodatkowych pieniędzy w domowych budżetach. Kiedy jednak gabinety stomatologiczne zaczynają ponownie zapełniać się ludźmi - wiedz, że coś się dzieje. Nadchodzi poprawa koniunktury, a kryzys odchodzi w zapomnienie.

21. NAJZIWIWIEJSZE PODATKI GLOBU

Pewne są w życiu dwie rzeczy - śmierć i podatki. Jednak lista rzeczy, za które przyjdzie zapłacić fiskusowi, niejednego przyprawi o dreszcze na plecach bądź... wywoła uśmiech na twarzy. Na świecie znajdziemy takie daniny jak podatek od narkotyków, cienia czy pierzających krów. A to dopiero początek podatkowych dziwołagów i absurdów. Są miejsca, gdzie takie kuriozalne opłaty są codziennością.

- W Nowym Jorku do bajgli, które zostaną przekrojone, nalicza się specjalny podatek od sprzedaży. Co innego jeśli chcesz kupić całą bułkę. Wówczas cena nie rośnie. Musisz ją jednak spożyć poza lokalem. Dodatkowa opłata wynosi około 8 centów za średnią bułkę.
- Mieszkańcy belgijskiego regionu Walonia z pewnością ograniczą grillowanie na świeżym powietrzu. Za każdą taką imprezę pod chmurką z kiełbaskami muszą zapłacić 20 euro. Co ciekawe, urząd skarbowy kontroluje płacenie tego podatku z powietrza.
- W Austrii narciarzom nie opłaca się łamać rąk czy nóg. Ten narciarski kraj wprowadził bowiem podatek od gipsu, jako że jest on tam często używany. Ową dodatkową opłatę wlicza się do cen usług narciarskich. W całości przekazywana jest austriackiej służbie zdrowia. Szacuje się, że średnio w Austrii w gips pakuje się około 150 tys. osób.
- 17 euro - tyle co roku musi swojemu państwu zapłacić mieszkaniec Republiki Gwinei. Wszystko z powodu obowiązującego tam podatku od pokoju, czyli braku konfliktów zbrojnych w państwie. Dla przeciętnego obywatela tego kraju to bardzo duży wydatek (Gwinea jest jednym z najbiedniejszych regionów świata).
- Nikt nie powie krowie, żeby nie puszczała bąków. Można jednak taką krowią czynność opodatkować. Na taki pomysł wpadły władze Estonii, które obłożyły nową opłatą posiadaczy stad krów. Nowy podatek wszedł w życie w 2008 roku. Jego wprowadzenie argumentowano tym, że krowi metan niszczy atmosferę. Co ciekawe, posiadacze koni czy owiec już takiego podatku uiszczać nie muszą.
- Na słonecznych Balearach opodatkowano to, czego kraj ma w nadmiarze - słońce. Co roku płaci go ok. 10 mln turystów, którzy odwiedzają to urokliwe miejsce.
- Jedzenie potraw za pomocą pałeczek jednorazowych w niektórych krajach to codzienność. Ale również i marnotrawienie olbrzymiej ilości drewna. Do takiego samego wniosku doszły władze Chin. Jako że codziennie w Państwie Środka wyrzucanych jest 45 mld drewnianych pałeczek, nałożono na nie podatek. Wynosi on 20 proc. od ceny każdej pary. Wszystko oczywiście w trosce o lasy.
- Amerykański stan Arkansas wpadł na pomysł, aby usługę wykonania tatuażu również obłożyć podatkiem. Teraz, jeśli chce się zrobić sobie dziarę, to należy do ceny doliczyć podatek wynoszący 6 proc. kosztu usługi. Podatek ten ma odniesienie nie tylko do tatuowania, ale również do piercingu.
- Na właścicieli sklepów, restauracji czy domów w Wenecji padł błąd... podatek. Jeżeli cień ich lokali pada na miejskie tereny, wówczas muszą płacić dodatkową opłatę. Ten podatek funkcjonuje już od 1993 roku.

19. M. KARWACKI, GNIAZDO PTAAAK I 74. ROCZNICA URODZIN CZESŁAWA NIEMENA

W dniach 17 i 20 lutego odbyły się w Poznaniu uroczystości z okazji 74. rocznicy urodzin Czesława Niemena. Pierwszego dnia grał zespół *Blak Nigdy*, a drugiego dnia wystąpił Tadeusz Lis – człowiek orkiestra.

Uroczystość otworzył Krzysztof Wodniczak – Prezes PTAAAK. Przedstawił on historię twórczości Czesława Niemena. Następnie poeta Bogusław Graliński przeczytał swój wiersz *Pro Memoria* składający się z 28 zwrotek.

Z okazji rocznicy na prośbę organizatorów wpłynęło dużo okolicznościowych wierszy, które zostały publicznie odczytane. Jako pierwsze zaprezentowane zostały utwory: Mariana Karwackiego (*Rzeka Niemen*) oraz Danuty Bartosz. Wszystkie wiersze znajdują miejsce w muzeum Czesława Niemena w Starych Wasiliszkach na Białorusi.

W czasie uroczystości siostra Krzysztofa Klenczona wspominała swoje spotkanie z Niemenem oraz przedstawiony został film wideo. Wśród wspomnień, także rodzinnych, i muzyki Czesława, upłynęło prawie trzygodzinne spotkanie. Muzycy oddali hołd największemu Polskiemu Artyście.

* **PTAAAK** Polskie Towarzystwo Artystów, Autorów, Animatorów Kultury "Ptaaak". Stowarzyszenie tak charakteryzuje swoje cele: *Zajmujemy się szerokopojętą działalnością w sferze kultury i sztuki, ze szczególnym uwzględnieniem działań na rzecz osób starszych. Zwracamy też dużą uwagę na wytwarzanie się więzi międzypokoleniowych wśród uczestników realizowanych przez nas projektów. Jesteśmy twórcami i organizatorami Festiwalu Niezależnej Twórczości Filmowej Osób Dojrzałych "Wyścig Jaszczurów", warsztatów informatyczno-edukacyjnych "Grająca szafa", a także producentem filmowym. W ostatnim roku powstały trzy filmy dokumentalne. "Narodziny Wolności", "Bohaterowie z Wapna" oraz "Królestwo Czardasza". Wszystkie one są emitowane w licznych stacjach telewizyjnych. Członkami honorowymi Towarzystwa są m.in. Jan A.P. Kaczmarek, Piotr Kałużny, Arkady Radosław Fiedler, Krzysztof Jaślar, czy Zbigniew Górny.*

20. WIERSZE MARYCHA Z CHWALISZEWA

Rzeka Niemen

Wschodnie Kresy
Wielkiej Rzeczypospolitej Polski
Nad jej brzegami – wieś
Starych Wasiliszek

Narodziny Czesława
Tam spędza dzieciństwo
Wśród śpiewu ptaków
I szumiącą rzekę falami

Przymusowe wysiedlenie w 1958
Na zachodnie kresy

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Świebodzin, Białogard, Kołobrzeg ...

Studiuje muzykę – gra na fagocie
Życie studenckie – teatr, kabaret ...
Śpiewa po hiszpańsku i polskie piosenki
Osiąga pierwsze sukcesy w kraju

Muzyka, bigbit, jazz – rock
Rock, rock and roll ...
Sukcesy w kraju i zagranicą
Przyjmuje nazwisko Niemen

Komponuje swoje utwory
Staje się znany w świecie
Wydaje wiele albumów
Nagle, choroba przerywa ...

Tak straciliśmy go
Lecz jego muzyka jest
Żyje, jego życiem ...
Jest wśród nas

Dziś urodziny trubadura
Gra jego muzyka głośno
Akompaniują wierni druhowie
W kraju i na świecie

Poznań, 27 stycznia 2013.

21. POZA MARGINESEM?

BEZDOMNY ODDAŁ PIERŚCIONEK - W ZAMIAN DOSTAŁ 88 TYS. DOL.

Bezdomny z Kansas City w stanie Missouri w USA zwrócił pierścionek z diamentem, który przypadkiem pewna pani wrzuciła razem z drobnymi do kubka żebraka. Jako podziękowanie dostał dotychczas ponad 88 tys. dol., zebrane w internecie przez właścicielkę zguby.

Billy Ray Harris, który - jak podaje w sobotę CNN - mieszkał pod mostem, jest bardzo skromny. - Podoba mi się to, ale nie uważam, że na to zasłużyłem - przekonuje. - Do czego doszło na świecie, skoro to wszystko wydarzyło się tylko dlatego, że ktoś oddał coś, co do niego nie należało.

Inaczej podchodzi do tego Sarah Darling, dla której pierścionek miał wyjątkowe znaczenie. Nosiła go niemal zawsze i ściągnęła z palca tylko na trochę z powodu kłopotów ze skórą. Schowała go dla bezpieczeństwa w portfelu. Nieco później wyspała całą jego zawartość do

papierowego kubka, z którym zebrał bezdomny. Dopiero następnego dnia odkryła, że wpadł tam również pierścionek.

Sarah poszła z powrotem w miejsce, w którym spotkała bezdomnego, jednak nie znalazła go tam. Spotkała go dopiero następnego dnia i po krótkiej rozmowie Harris powiedział, że przechował dla niej pierścionek.

Właścicielka zguby była tak szczęśliwa, że wraz z mężem postanowiła zorganizować w internecie zbiórkę pieniędzy. W ciągu tygodnia przyłączyło się do niej 3200 osób z całego świata. Zbiórka ma potrwać 90 dni, a całość pieniędzy będzie przekazana Harrisowi.

KOCHA „NAGIE SZCZURY”

Teresa ma 56 lat, kocha "nagie szczury". Jej nałóg zaczął się 10 lat temu, kiedy chłopak pokazał jej te zwierzęta. Teraz ma ich w mieszkaniu aż 52 sztuki. Zerwała kontakt z rodziną i uważa, że tylko szczury dają jej bezwarunkową miłość. Z tego powodu poświęca im każda wolną chwilę i nawet z nimi sypia...



ZESPÓŁ DAAB: MOJE PARANOJE - TEKST PIOSENKI

Kiedy jestem sam to czuję, że mam taką siłę
Kiedy jestem sam to czuję, że mam taką moc
Którą mógłbym zniszczyć wszystkie paranoje moje
Którą mógłbym uzdrowić cały chory świat
Moje paranoje
Moje paranoje ijee ijee ije ije...
Kiedy jestem sam to czuję, że mam taką siłę
Kiedy jestem sam to czuję, że mam taką moc
Którą mógłbym uzdrowić wszystkie chore serca
Którą mógłbym uzdrowić cały chory świat
Moje paranoje

Moje paranoje ijee ijee ije ije...

Paranoje

Moje paranoje

Paranoje

Moje paranoje

Kiedy jestem sam to czuję, że chciałbym być z wami

Kiedy jestem z wami to czuję, że chciałbym być sam

A może ciepłem rąk uzdrowimy nasze paranoje

A potem razem pójdziemy uzdrowić chory świat

PLASTYNACJA – NOWY RODZAJ POCHÓWKU?

Proces opatentowany przez niemieckiego anatoma Gunthera von Hagensa znalazł już tysiące zwolenników. Jest to jedna z bardziej kontrowersyjnych metod postępowania ze zwłokami, a właściwie wykorzystywania ich dla dobra nauki. Ciało poddaje się skomplikowanym procesom mającym na celu całkowite usunięcie wody i tłuszczów z organizmu oraz zastąpienie ich specjalnymi substancjami, np. polimerami. W ten sposób ciało wygląda prawie tak, jak za życia, a tkanki można dowolnie preparować w zależności od potrzeb.

Plastynacji może poddać się praktycznie każdy, kto zgłosi się w celu przekazania swoich zwłok na cele naukowe. Należy jednak pamiętać, że po śmierci ciało staje się własnością jednostki naukowej, która je przyjmie, więc właściwie nie mamy wpływu na to kto, gdzie i w jakim kontekście będzie je oglądał.



Źródło: *Niezwykłe sposoby pochówku:*

<http://odkrywcy.pl/gid,15349256,img,15349345,page,8,title,Niezwykłe-sposoby-pochowku,galeriazdjecie.html>

W biuletynie wykorzystano m.in. materiały z Portalu Samorządowego, Onetu, newsletterów księgarni internetowych.